

Jak się Jezus na krzyżu umartwiał i właściwie po co?

Autor tekstu: **Marcin Kruk**

Prawdą jest, że wszystkie drogi Piotra prowadziły do Rzymu, ale wcześniej wszystkie drogi Jezusa prowadziły do krzyża. Nie miał innego wyboru, taka karma, przeznaczenie lub wola boska, żeby to tak ująć.

Powiadają, że *"Bóg nie sprawia, że ktoś cierpi bez powodu ani nie czyni nikogo szczęśliwym bez przyczyny. Bóg jest bardzo sprawiedliwy i daje ci to, na co zasługujesz."* Ale z Jezusem było inaczej, Jezus był w delegacji służbowej i nie za swoje grzechy cierpiał, a za moje.

Zbawiciel operował w hurcie, według klucza — wierzący w Jezusa do nieba, niedowiarki do obróbki termicznej.

Odnosi się wrażenie, że Jezus przekroczył kompetencje Zbawiciela, obiecując łotrowi złote góry, ale bardziej interesujące są same rozmówki zarówno między ukrzyżowanymi, jak i te z publicznością oraz z Ojcem.

Sam fakt siedmiu mów Jezusa z krzyża może wskazywać na pewną teatralność tego wydarzenia.

Nie jesteśmy pewni, czy wolno nam zakładać, że Jezus znał swoją przyszłość, a zatem wiedział, że pocierpi, umrze i zmartwychwstanie, by potem sobie w niebo wstąpić i mieć to z głowy. Takie założenie wydaje się ze wszech miar racjonalne, jako że w zakresie jasnowidzenia występował z dużą pewnością siebie i już na krzyżu powiedział łotrowi „Zaprawdę, powiadam ci, jeszcze dziś będziesz ze mną w raju”.

Konwersacja z publicznością ogranicza się do jednego zdania: „Niewiasto, oto twój syn; oto twoja matka”.

Interpretacje są tu zawile i sam już nie wiem, co mam myśleć. Podobno Jezus dostrzegł wśród publiczności swoją matkę, która albo przysłała razem z jego umiłowanym uczniem, albo przypadkiem obok niego stanęła. Ewangelie nie mówią nam, który to był uczeń, ale teolodzy podejrzewają, że był to prawdopodobnie na pewno Jan Ewangelista.

Uważa się (w kołach zbliżonych do Jedynej Prawdy), że Jezus był jedynakiem i tymi słowami przekazywał matkę pod opiekę znajomego. Inni teolodzy, ale to już raczej protestanci, są zdania, że Jezus miał braci, ale ci byli niespolegliwi.

Jakkolwiek na to nie patrzeć, intrygujące jest pytanie o prawdopodobieństwo wygłaszania takich uwag przy danym poziomie cierpienia.

Jak wiadomo wieszanie ludzi na krzyżach było w owych czasach równie popularne jak współcześnie wypisywanie mandatów za przekraczanie szybkości, ale nie mamy zapisów na temat monologów wygłaszanych z krzyża. Przekazane potomnym kwestie Jezusa z krzyża mogłyby wskazywać na użycie środków (technik) przeciwbólowych.

Oczywiście możemy tu również rozumować przez analogię, jako że współcześni arcykapłani powtarzali w ostatnich czasach, że Kościół (a więc i biskupi), jest codziennie krzyżowany przez wrogów Kościoła i widzimy, jak ci ukrzyżowani arcykapłani wygłaszają w cierpieniu długie homilie, z męstwem indiańskich wojowników. (Istnieją podejrzenia, że mają coroczne warsztaty rozmówek z krzyża.)

Ostatnio pewien arcykapłan czuł się ukrzyżowany w związku ze zdjęciem krzyża w gabinecie pewnego komendanta policji i udostępnił nam wiedzę o swoim cierpieniu za pośrednictwem Internetu. Zdjęcie krzyża z państwowej ściany jest aktem ukrzyżowania arcykapłana, a tymczasem plus minus 2000 lat temu ludzie samego Jezusa z krzyża zdjęli i nikt się nie oburzał. Czasy były inne, kraj podejrzany i wiara jeszcze nie tak silna. Niechby ktoś dziś próbował Jezusa z krzyża zdjąć, to dopiero by zobaczył.

Jezus ukrzyżowany za grzeszność naszą i waszą umartwiał się na tym krzyżu dla nas i za nas, za nic mając mękę swoją, bo sprawa była szczególnie ważna. Przyglądał się Ojciec Niebieski wszystkiemu z góry, czy syn jego zbawia nas profesjonalnie i czy cierpi dość mocno, by odcierpieć wszystkie nasze większe i mniejsze sprawy. Wstawił się Jezus za tymi co czynili to, co uczynione wedle proroctwa być miało, prosząc nieśmiało: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią” i zaświadczał publicznie, że Bóg go z niewiadomych przyczyn na chwilę opuścił, czego z punktu widzenia dogmatu o Trójcy Świętej nie daje się w żaden sposób zaakceptować. Teolodzy też w tym miejscu odczuwają pewien zawrót głowy i chociaż cytaty pojawiają się aż w dwóch ewangeliami, na

dziesięć sposobów te słowa interpretują, twierdząc, że niewielkie różnice pomiędzy dwoma opisami wynikają prawdopodobnie z powodu dialektu. (Jezus mówił po aramejsku, ale wersja Mateusza wydaje się być bardziej pod wpływem hebrajskiego, a Marka wydaje się być bardziej kolokwialna. Też się przychyliam do tej opinii, że była to taka kolokwialna uwaga rzucona z krzyża.)

Intrygująca jest ostatnia kwestia, kiedy Jezus zawołał mocnym głosem: „Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego”. Mnie to trochę zabrzmiało jak „Panie prezesie, zadanie zostało wykonane”, ale zdaniem teologów Jezus nawiązywał tu do Psalmu 31, w którym czytamy: „W ręce Twoje powierzam ducha mego: Ty mnie wybawiłeś, Panie, Boże wierny!”. Przypomina się, że są to również słowa wieczornej modlitwy, którą Jezus jako praktykujący żyd odmawiał każdego dnia, więc być może o tej godzinie powiedział to z nawyku.

Wkrótce po wypowiedzeniu tej kwestii zostaliśmy zbawieni, to znaczy zostali zbawieni ci, którzy uwierzyli oraz ich naśladowcy. Tak więc on cierpiał, a ja zostałem warunkowo zbawiony, chociaż jego cierpienie mnie nie uszlachetniło i jak chcę się uszlachetnić, to muszę sobie sam pocierpieć. (Odmowa może skutkować zmianą warunków zbawienia lub całkowitym cofnięciem obietnicy.)

W przypadku zdejmowania krzyża z państwowej ściany możemy być pociągnięci do odpowiedzialności za przekroczenie kompetencji i to nie tylko w niebie, ale i tu na ziemi, bo nie po to się Jezus za nasze grzechy umartwiał, żeby go z państwowej ściany zdejmować.

Ostatni przypadek przekroczenia kompetencji służbowych przez obrazę uczuć anonimowych obrażonych z szeregów służb mundurowych wskazuje wyraźnie, że Jezus na krzyżu umartwiał się po to, żeby teraz ludzie nie przekraczali swoich kompetencji służbowych w zakresie obrażania uczuć. Bo jak powiadał Mateusz: *Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie.*” (Mk 16,15-18)

Nie można wykluczyć, że anonimowi obrażeni ze służb mundurowych podejrzewają, że była to próba zakwestionowania ich kwalifikacji zawodowych w zakresie mówienia nowymi językami, zdolności obchodzenia się z niebezpiecznymi zwierzętami oraz przeciwdziałania zatruciom środkami chemicznymi.

Sprawa jest zupełnie oczywista, nie po to się Jezus za nasze grzechy na krzyżu umartwiał, żeby krzyż z państwowej ściany zdejmować (czy chociażby zadawać głupie pytania, kto go tam powiesił). Wiadomo kto Jezusa na krzyżu powiesił i nikt nam nie będzie mówił. Nikt również nie ma prawa dochodzić, kto go powiesił na państwowej ścianie ani w jakim właściwie celu.

Marcin Kruk

Nauczyciel, autor książki [Człowiek zajęty niesłuchaniem](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-09-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9276) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9276>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji

zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl